

nocnictw, upoważniających rząd do zawierania traktatów handl. na zasadach wzajemności. Niech nikt nie pozwala się wprowadzać w błąd przez szczegóły techniczne, dzięki którym cała sprawa może osiągnąć pozory na jej afery, dobrej dla specjalistów. Stawka jest nie mniej nie więcej, niż zasadnicza postawa partii republikańskiej wobec zagadnień międzynarodowych. Musi się ona zdecydować, czy iść na międzynarodowy współzawodnictwo, czy na izolacjonizm. Republikanie wiedzą, o tym, iż następstwem przedłużenia ustawy będzie anizka cen. Twierdzą oni jednak, że nie są przeciwnikami obniżki cen, lecz pełnomocnictw rządu, tak daleko sięgających w dziedzinie polityki handlowej. Gdy rozpoczęły się narady, wyglądało na to, iż opozycja będzie próbowała projekt stłorpedować szeregiem poprawek. Trzewiływały one m.in. skrócenie czasu trwania pełnomocnictw z trzech lat na dwa, oraz konieczność uzyskania zgody Kongresu na każdy, poszczególny układ handlowy. Wielka była pokuta użycia ustawy, jako środka walki przeciw Rooseveltowi. Tym większą sensacją wywiał list otwarty jednego z czołowych przywódców republikańskich, a zarazem reprezentanta republikańskiej prawicy, Spanglarsa, opublikowany w lutym. Liście tym Spangler wyraża swych towarzyszy partyjnych, by kwestię ustawy nie czynili przedmiotem rozgrywki partyjnej, ani obecnie, ani w okresie powojennym. Pieważ nie jest on "kollaboracjonista" jak Wilkie, wręczem było tym większe. Nie osłabło ono mimo zaznaczenia przez autora listu, że wyowiada wyłącznie swe osobiste poglądy. Również republikański kontrkandydat Roosevelta z r.1936, gubernator London oświadczył się za politykę postępową i antyizolacjonistyczną. Republikański gubernator Stanu Minnesota opowiedział się za federacją z demokracjami europ. po wojnie.- W rezultacie przeszła tylko poprawka skracająca okres działania ustawy, t.j. trwania pełnomocnictw z trzech lat na dwa. Wszystkie inne poprawki zostały odrzucone przez Izbę Reprezentantów większością